

przed oczyma, koń zastrzygł uszami i rżąc przybiegł do mnie. Mrok coraz gęstniał...

I teraz jeszcze nie wiem, żali to było złudzenie... Czy oczy moje widziały rzeczy nieistniejące?... Były to chwile nie straszne, ale wstrząsające do głębi... Co było? Nie wiem!

I znowu wstęga świetlista przeszła mroki i krwawo oświetliła przestrzeń wokoło mnie. Koń stanął dęba i rzucił się w szalonym pedzie w głąb doliny. Przy każdej mowej błyskawicy widziałem jego potwornie czerwoną postać wśród kamieni, spienioną i rzucającą się z dziką furją. Zwolna przyzwyczaiłem się do tych błysków i nie wywierały na mnie żadnego wrażenia.



W tem zahuczało... Zdało mi się, że cała dolina zadrgała w posadach. Strasznie, jak wśród najokropniejszej burzy zasumiały drzew liście nad moją głową. Cała ściana przepaści buchnęła fosforycznym, lśniącem światłem, rozwarła się niby krata i grad kamieni lunął w dolinę. Wstrząśnienie było szalone; długo po uspokojeniu się słyszałem hurgot lecących kamieni. Nad moją głową świstały głazy, tajemną siłą rzucone, ale żaden nie przynosił mi szkody. Koń mój tarzał się po piardze...

Cisza... Uspokoilo się wszystko... Dziwna, naprężająca cisza przed burzą, od której krew w żyłach krzepnie... O! Nigdy już potem nie przeżywałem tak okropnych chwil! Niezem była sama ta straszna burza, czy rozszalała walka demonów wobec owego mroczącego zmysłu naprężenia. Skronie waliły mi jak młotem... Zdawało mi się, że lada chwila krew tryśnie mi z tętnic. A tu na domiar złego rozpaloną twarz chłodził dreszczem zimny wiatr.

Gdzieś w oddali huczał orkan! Gdzieś w skałach gwizdał wichur! Gdzieś wrzało piekło! A koło mnie nic, tylko cisza...

Nagle!... Tuż przy mnie wyrosła z pod ziemi jakaś promienna, lśniąca postać... Ogromna, nieogarnięta... Czy duch, czy istota? Coś nieokreślonego, nigdy nie widzianego... Błask olśnił mi oczy, — gdy przetarłem źrenice koło mnie nie było nikogo, cicho było, tylko mój rumak rżał dziko gdzieś z drugiego końca doliny.

„Co to wszystko ma znaczyć? Czyż takie rzeczy mogą dziać się na świecie? Czy mnie zmysły mamiają“ — szepnąłem sam do siebie.

Huk... Piekielny huk. — Tajemnicze zygzak błyskawicy kreśla się na ścianach... Orgia przekleństw... A nad tem wszystkim znowu owa postać, krwawa, ze straszniemi płonącemi oczyma... Ach, te oczy... Jakieś magnetyczne, pociągające!

Coś mnie szarpnęło ku ścianie, ku tej postaci... Nowy huk zatargał ziemią, runąłem na kamienie... Coś mignęło mi przed oczyma, jakaś ciemna masa i zatraciłem zupełnie świadomość istnienia...

Leżałem bez przytomności do rana. Około siódmej znalazłem się towarzysze z rozciętym na głazie policzkiem, bez przytomności. Opodał leżał trup mego wiernego „Ajaksa“.

Tak tedy owa noc kosztowała mnie kilka siwych włosów, konia i bliznę na policzku. Ale później i za tysiąc dolarów nie podjąłbym się pozostać w tej dolinie na noc. To jakaś siedziba mar przeklętych, piekielna, zaiste piekielna...

Wit skończył. Chwilę siedzieliśmy przygniecceni ogromem usłyszaną historią, gdy wtem ozwał się najmłodszy z pomiędzy nas skautek:

„Szkoda, że mnie tam nie było! Ho, ho! Miałyby się z pyszną wszystkie duchy... Wiesz wuj Willu, jak będę trochę starszy, to z pewnością pojedę do tej Devils Head. O! Ja się żadnych duchów nie boję“!

O ZASTĘPOWYM.

Harcerstwo jako system wychowania ma między innemi tę cechę, odróżniającą je np. od szkoły, że członków swych wychowuje w małych grupkach (zastępach), a przez to samo większy kładzie nacisk na indywidualne wyrobienie jednostki na każdym polu harcerskiej pracy. Drużyna jest jednostką raczej administracyjną, reprezentacyjną, właściwa praca odbywa się w zastępach. Drużynowy też nie może objąć kilkunastu chłopców i wyrobić ich na dobrych harcerzy. Obowiązek ten spada na zastępowych, których też drużynowy tak musi wyrobić, by oni mogli zastępami swymi dobrze kierować. Inaczej — drużynowy pracuje przez zastępowych, czyni ich za powierzonych ich pieczy chłopców odpowiedzialnymi i na nich polega.

Drużynowy powinien też głęboko się zastanowić nad tem, komu zastęp powierzy, wybrać chłopca sumiennego, samodzielnego, wytrwałego, bystrego, a przede wszystkim dbałego o to, co o nim powiedzą. Nadanie funkcji zastępowego jest dalej dla chłopca wyrazem ufności ze strony drużynowego, a równocześnie najwyższym zaszczytem, jakiego w Z. H. P. dostąpić można.

Kiedy zaś miły harcerzyku zostaniesz zastępowym, zastanów się głęboko, jakie to nowe obowiązki na siebie wzięłeś. Są one bardzo ciężkie i jeżeli widzisz, że im nie podołasz, lepiej ustąp, zrób miejsce lepszym, dzielniejszym. W pierw-